Nr. 2. Warszawa, d. 15 Stycznia 1921 r. Cena numeru 10 mk. Rok II.

GŁOS KOBIET

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Dwutygodnik.

Adres Redakcji i Admin.: WARSZAWA Warecka 7, I p., tel. 230-44.

II Zjazd Kobiet P. P. S.

Wrażenia ogólne.

W Krakowie w sali Związków Stowarzyszeń Robotniczych odbył się dn. 4, 5, 6 i 7 stycznia r. b. Zjazd towarzyszek, pracujących w naszej partji nad rozbudzeniem ruchu socjalistycznego wśród kobiet w Polsce.

Pomimo niezmiernie trudnych warunków komunikacyjnych przybyły delegatki licznie z Małopolski, b. Kongresówki i Śląska Cieszyńskiego. Były zabór pruski nie miał swej delegacji.

Reprezentowane były następujące miejscowości: Warszawa, Kraków, Lwów, Łódź, Lublin, Radom, Piotrków, Sosnowiec, Dąbrowa, Zawiercie, Płock, Żyrardów, Nowy-Sącz, Jasło, Rzeszów, Glinik Maryampolski, Drohobycz, Kołomyja, Podgórze, Żywiec, Biała, Sporysz, Myślenice i Nowy Targ.

Zjazd trwał dni 4-y. Obrady przedłużone zostały z tego powodu, że w sali korzystać można było tylko do godziny 7-ej wieczór, a przedpołudnie czwartkowe poświęcone zostało na wiec, na którym część delegatek być musiała, podczas gdy inne, z dalekich krańców Polski przybyłe, zwiedzały pod kierownictwem delegatów Tow. Krajoznawczego Kraków i jego pamiątki.

W Domu Robotniczym gwarno przez dni 4-y od samego rana. Towarzyszki z Krakowa i z Podgórza krzątają się koło bufetu, w którym delegatkom podają herbatę i przekąski. Obok w czytelni — urzęduje komisja kwaterunkowa. Towarzyszki delegatki mają te i owe zastrzeżenia, ale liczą się z trudnemi bardzo warunkami, spowodowanemi wojną. Przy wejściu do sali towarzyszki sprawdzają mandaty i wydają karty wstępu: czerwone delegatkom, gościom — białe.

Sala ładnie przybrana zielenią. Na estradzie w gęstwie świerków bieleje piękna rzeźba — to biust tow. Daszyńskiego, dzieło artysty rzeźbiarza Dunikowskiego. Nad czerwienią sztandarów robotniczych wisi wielki portret Marksa. Wzdłuż sali ustawione długie stoły, na nich przybory do pisania: papier, ołówki. Powoli sala się zapełnia. Delegatki zajmują miejsca. Obok towarzyszek, od lat wielu biorących żywy udział w ruchu robotniczym i w życiu naszej partji, widzimy dużo młodych, świeżych sił, świadczących o żywotności partji i coraz szerszej działalności. Wszystkie twarze skupione, poważne. Znać, że wszyscy obecni zdają sobie sprawę, że Zjazd ten ma duże znaczenie i obrady jego realne korzyści partji przynieść powinny.

Sprawozdanie.

Pierwszy dzień obrad

Obrady przedpołudniowe.

Zagaja Zjazd imieniem Centralnego Wydziału Kobiecego i Rady Naczelnej P. P. S., z której polecenia Zjazdy się odbywają, tow. **Woszczyńska** i udziela głosu towarzyszom, pragnącym Zjazd powitać.

Pierwszy przemawia tow. poseł **Bobrowski**, witając Zjazd imieniem Związku Posłów P. P. S. Zdaniem mówcy kobieta powinna odegrać bardzo ważną rolę w ruchu socjalistycznym, w ruchu robotniczym. Dotychczasowy udział kobiet w ruchu politycznym, zawodowym i współdzielczym jest znikomy. Pole do pracy w tych dziedzinach, zarówno jak w dziedzinie opieki nad dzieckiem jest olbrzymie. Jest zdania, że Zjazd przyczyni się niewątpliwie do świadomej zbiorowej i bardzo celowej współpracy towarzyszek w partji naszej dla osiągnięcia wspólnych celów. W tym przekonaniu imieniem klubu posłów życzy Zjazdowi najpomyślniejszych obrad.

Tow. **Jasiński** imieniem Komitetu obwodowego Zachodniej Galicji i Krakowskiej Rady Robotniczej wita Zjazd i wyraża nadzieję, że Zjazd ten będzie bodźcem do zorganizowania się mas kobiecych w P. P. S. Od współpracy kobiet w ruchu socjalistycznym zależy przyszłość partji i przebudowa obecnego ustroju na ustrój socjalistyczny.

Tow. **Packan** imieniem Związku pracowników kolejowych wita Zjazd z tem przekonaniem, że kobiety zorganizowane będą najwierniejszemi towarzyszkami walki o lepsze jutro i wspólne ideały. W Związku kolejowym jest dużo robotnic, warunki ich pracy są bardzo trudne, co wynika z ich małego uświadomienia. Do pracy wśród robotnic kolejowych wzywa Wydziały kobiece.

Tow. **Paszta** imieniem Komisji Związków Zawodowych wita Zjazd życzeniem, aby kobiety pracujące w całej swej masie walczyły wspólnie z towarzyszami o socjalizm. Wybory wykazały, że ogół kobiet nie dorósł do swych zadań. Kobiety w wielkiej mierze ulegają wpływowi klerykałów.

Wskutek małego uświadomienia kobiet chroma cały ruch robotniczy. Jest winą towarzyszy, że nie uważają za stosowne traktować kobietę jako równego, posiadającego pełnię praw człowieka i że w najbliższym otoczeniu swoim w rodzinie i przy pracy zawodowej nie dbają o uświadomienie jej w duchu socjalistycznym.

Tow. **Jaroszewski** imieniem Związku Stowarzyszeń Robotniczych i jako gospodarz lokalu, w którym obrady się toczą, wita Zjazd i zachęca do usilnej pracy nad zorganizowaniem kobiet, która to praca jest nieodzowną częścią pracy socjalistycznej.

Następują wybory prezydjum Zjazdu. Na przewodniczące zostały powołane t. t.: Ada Koziołkiewiczówna (Łódź), poseł Zofja Moraczewska, Stanisława Woszczyńska (Warszawa), Micha-

na Ziębówna (Kraków). Jako sekretarki t. t.: Boznańska (Jasło), Zofja Doroszowa (Przemyśl), Marja Prażmska (Warszawa), Karolina Kajzesówna (Lwów), Helena Sowianka (Zagłębie Dąbrowskie).

Przewodnictwo obejmuje tow. **Moraczewska** i odczytuje porządek obrad Zjazdu. Przyjęto bez zmiany. Po ustaleniu regulaminu Zjazdu do 1-go punktu obrad: **Sprawozdanie Centralnego Wydziału Kobiecego** zabiera głos tow. **Woszczyńska.**

Pierwszy Zjazd Kobiet P. P. S. w grudniu 1919 r. powołał do życia Wydział Centralny przy Centralnym Komitecie Wykonawczym dla kierowania pracą wśród kobiet w myśl uchwał Zjazdu. W skład Wydziału weszły t. t.: Kamieniecka, Sochacka, Woszczyńska, oraz przedstawicielki okręgów t. t.: Jaworowska (Warszawa), Rudnicka (Radom), Zakrzewska (Lublin), Lenowa (Łódź), Prowotarowa (Dąbrowa), Wasilewska (Kraków)), Markowska (Borysław), Woszczyńska (Nowy-Sącz), Kluszyńska (Śląsk). C. K. W. dokonane wybory zatwierdził.

Do obowiązków delegatek do C. W. K. należało organizować kobiety w swej miejscowości i okręgu, w tym celu miano organizować objazdy. Nieliczne tylko towarzyszki z okręgów pracę tę podjęły, to na krótko, a mianowicie t. t.: Zakrzewska (Lublin), Rudnicka (Radom), Woszczyńska (Nowy-Sącz). Od tego kierownicza praca i budowa form organizacyjnych prowadzona była przez t. t.: Kamieniecką i Woszczyńską, w czerwcu t. K. zachorowała i wyjechała z Warszawy, w połowie września sekretarką Wydziału została tow. *Wojnarowska*, a objazdy w celach propagandystycznych w tymże miesiącu objęła t. **Sowianka.** C. W. K. rozesłał 5 okólników w sprawach organizacyjnych i propagandystycznych do wszystkich komitetów partyjnych. Przeprowadzał korespondencję z organizacjami i poszczególnymi towarzyszami i towarzyszkami. Organizował wiece, zebrania, konferencje i odczyty w Warszawie i na prowincji. Wydawał odezwy (3), kartki ulotne, wydawał i redagował w myśl uchwał Zjazdu i C. K. W. „Głos Kobiet". Celem poinformowania towarzyszy i towarzyszek o zadaniach Wydziału, dla zasięgnięcia opinji i ustalenia metod działania zwoływane były konferencje kobiet, przy współudziale przedstawicieli komitetów partyjnych. Konferencje takie odbyły się przy współudziale C. K. W. w Warszawie (3), w Łodzi (2), w Pabjanicach (2), w Zgierzu (1), w Piotrkowie (2), w Nowo-Radomsku (2), w Częstochowie (2), w Kielcach (1), w Radomiu (2), w Skarżysku (2), w Wierzbniku (1), w Ostrowcu (2), w Skierniewicach (1), w Żyrardowie (1), w Tomaszowie Mazowieckim (1), w Łomży (1), w Krakowie (2), w Jaworznie, w Białej, Kętach, Andrychowie, Żywcu, Zakopanem, Glinniku Marjampolskim (2), N.-Sączu (1), Jaśle (2), Krośnie (1), Borysławiu (1), Przemyślu (1), we Lwowie (1).

Oprócz tego odbyły się konferencje międzyokręgowe w Łodzi (Łódź-Pabjanice), w Częstochowie (Częstochowa, Nowo-Radomsk, Piotrków). W rezultacie wszędzie rozpoczęły pracę Wydziały Kobiece z wyjątkiem Zgierza, Kielc, Łomży, Zakopanego i Krosna. Tow. Sowianka objechała cały szereg miejscowości w województwie łódzkiem, w kaliskiem, w siedleckiem, zorganizowała robotę w Zagłębiu Dąbrowskiem, przemawiała na wiecach w Warszawie, w Radomiu, w Kaliszu, w Siedlcach i t. d. bardzo często pod gołym niebem do wielotysięcznych tłumów. Na wiecach kobiet, których C. W. K. zorganizował b. dużo, przemawiały jeszcze t. t.: Kamieniecka (Warszawa, Wierzbnik, Wieluń), Praussowa (Warszawa), Łopuska (Zgierz, Łódź, Warszawa), Zakrzewska (Warszawa, Lublin), Woszczyńska (Warszawa, Lublin, Radom, Piotrków, Skierniewice, Toruń, Chełmża i t. d.).

Objazdy delegatek C. K. W. odbywały się sprawnie, wszędzie komitety partyjne, oprócz nielicznych wyjątków, doskonale organizowały wiece, zebrania i otaczały troskliwą opieką prelegentkę. Nieliczne wypadki nieprzysłania na umówiony termin prelegentki wywołane były przez fatalne warunki, w jakich się obecnie podróżuje.

C. W. K. nawiązał stosunki z towarzyszami w Ameryce Północnej, zwłaszcza w Chicago i w Detroit. Przyczyniła się do tego propaganda tow. **Praussowej** w Ameryce, oraz dłuższy pobyt w Ameryce tow. **Jaśkiewiczowej** z Płocka. Tow. **Koniuszewska**, redagująca dział kobiecy w Dzienniku Ludowym w Chicago, wszczęła energiczną akcję na rzecz „Głosu Kobiet". Sieć organizacyjna istnieje; zadaniem Zjazdu utrwalić rozpoczętą bardzo mozolną pracę. Wytężyć trzeba siły nie jednostek, lecz mocno zorganizowanych Wydziałów, by rzucony posiew nie zmarniał, lecz przeobrażał się w mocny, zbiorowy czyn socjalistek polskich, walczących razem z całą klasą robotniczą o Socjalizm.

Obrady popołudniowe.

Przewodniczący tow. **Kozłołkiewiczówna.** Następuje **sprawozdanie delegatek.** Nie wszystkie z powodu braku notatek umieścić możemy. Sądzimy jednak, że czytelniczki „Głosu Kobiet" z niektóremi chętnie się zapoznają:

Tow. **Kajzesówna** (Lwów). Propagandę socjalizmu wśród kobiecego proletarjatu we Lwowie prowadzimy oddawna. Skutkiem nieszczęsnych warunków, w jakich Lwów żyje podczas wojny, robota osłabła, ale powoli się rozwija na nowo. Pomocy i zrozumienia dla naszych wysiłków ze strony towarzyszy, kierujących robotą, nie mamy. Wyraziło się to w tem, że ani na Zjazd kobiet w roku ubiegłym, ani na Kongres partyjny nie została wysłana ani jedna towarzyszka. W Radzie Miejskiej zasiadają towarzyszki, które jednak z wyjątkiem tow. Dehnelowej, nie interesują się pracą socjalistyczną wśród kobiet. Stosunki, mamy nadzieję, uzdrowią się. Po Konferencji, na której była tow. Woszczyńska, urządziłyśmy zebranie towarzyszek partyjnych, na którem po odpowiednim referacie wybrany został Wydział Kobiecy. Mówczyni jest zdania, że Wydziały Kobiece są potrzebne i dadzą oczekiwane rezultaty.

Tow. Karafówna (Warszawa). Wydział Warszawski zorganizowany od roku, ale praca jego ciągle się rwie. Właściwie to niewiele, co było zrobione, zrobił Wydział Centralny. Winne były może towarzyszki, stojące na czele Warsz. Wydziału, może też towarzysze, którzy zupełnie nie zdają sobie sprawy z zadań Wydziału. Współdziałanie towarzyszy i wytwarzanie przychylnej dla naszej pracy atmosfery, jest niezbędne. Pole dla pracy naszej w Warszawie jest ogromne. Wiece nasze udają się znakomicie, sale są zawsze przepełnione. Zupełny brak funduszów na podejmowanie akcji szerszych nie pozwala. Warszawski Wydział po reorganizacji funkcjonować będzie doskonale, o ile O. K. R. zajmie przychylne stanowisko, udzieli przynajmniej na początek pomocy towarzyszy w pracy i funduszów.

Tow. Pilichowska (Łódź). Wydział Kobiecy w Łodzi jest fikcją, reorganizował się kilka razy i ciągle zapada w stan martwoty. Jest zdania, że Wydziały są niepotrzebne.

Tow. Kowalska (Przemyśl). Od r. 1918 istnieje socjalistyczny Związek Kobiet, towarzyszki brały bardzo żywy udział w akcji wyborczej. Wydział Kobiecy poza organizowaniem politycznem kobiet, prowadzi akcję oświatową w związkach, zorganizował w Domu Ludowym kuchnię ludową, która istniała 5 miesięcy. Obecnie prowadzi ochronkę dla dzieci robotniczych.

Tow. Amborowa (Myślenice). Mówi o wysiłkach jednostek radykalnie myślących, działających w klerykalnem galicyjskiem środowisku. Żąda, aby z wielką miłością i dobrocią podejmować pracę wśród kobiet biednych i nieszczęśliwych. Wydziały Kobiece powinny być tworzone.

Tow. Gancwołówna (Kraków). Towarzyszek zorganizowanych 700, „Głosu" rozchodzi się 200. Brak funduszów i brak poparcia ze strony towarzyszy przeszkadza intensywnej pracy.

Tow. Konieczna (Nowy Sącz). Pole do pracy tak w dzielnicy kolejowej, jak w mieście, jest bardzo duże. Brak obecnie towarzyszek i towarzyszy, którzyby pracą wśród kobiet pokierować umieli. Poszczególne towarzyszki biorą udział w ogólnych akcjach, zwłaszcza pomoc ich jest bardzo mile widziana w akcjach dochodowych. Celowej i metodycznej pracy celem rozbudzenia i potęgowania socjalistycznego ruchu kobiecego w Nowym Sączu obecnie niema. W Sekcji opieki nad dzieckiem, w kolonjach wakacyjnych towarzyszki biorą duży udział i mają znaczny wpływ.

Tow. Bornańska (Jasło). Wydział istnieje, przewodnicząca Wydziału tow. Henzlowa, bardzo dzielna towarzyszka, została obecnie sekretarką Rady Robotniczej i na inne prace, jak praca Wydziału, kolportaż „Głosu Kobiet" niema czasu. Brak lokalu, funduszów i zrozumienia u towarzyszy. Lepiej sprawa przedstawia się w **Niegłowicach**, gdzie komitet miejscowy po bytności tow. W., gotów współdziałać w pracy wśród kobiet. Potrzebne są częste dojazdy kierujących robotą, jak wszędzie tam, gdzie brak na miejscu sił wyrobionych.

Tow. **Drożdziewiczowa** (Podgórze). Obok Wydziału politycznego istnieje w Podgórzu Organizacja gospodyń domowych. Mamy własne fundusze. Brak odczuwamy wybitnych sił agitatorskich kobiecych. Organizacja zajmuje się też ochroną dziecka robotniczego. Niedawno urządziłyśmy „Choinkę" z bardzo urozmaiconym programem, wykonywanym przez dzieci dla dzieci zorganizowanych towarzyszek. Do kooperatywy robotniczej należy kilka tysięcy kobiet.

Tow. **Abdermanowa** (Rzeszów). Wydział istnieje przy wybitnej pomocy towarzyszy. Warunki pracy socjalistycznej w Rzeszowie są wogóle bardzo trudne. Wśród kobiet zwłaszcza panuje klerykalizm. Organizujemy przedewszystkiem robotnice dzienne, są one bardzo biedne i po większej części analfabetki. Potrzebne są częstsze przyjazdy towarzyszek z Centralnego Wydziału.

Tow. **Sowianka** (Zagłębie Dąbrowskie). Ruch socjalistyczny wśród kobiet w Zagłębiu istnieje od bardzo dawna i zawsze był bardzo silny. Obecnie wskutek walki z komunistami, wskutek braków aprowizacyjnych zapanowało wielkie zniechęcenie. Brak na miejscu sił inteligentnych, te, które są, pochłonięte są pracą samorządową lub zawodową, brak też lokali na zebrania, a dla pracy wśród kobiet brak należytego zrozumienia u towarzyszy.

Obrady się przeciągają. Wyłania się wniosek, aby resztę sprawozdań towarzyszki złożyły na piśmie. Silny protest na sali. Przeciw wnioskowi przemawia tow. **Moraczewska** i tow. **dr. Trawiecka** ze Lwowa. Wniosek zostaje cofnięty.

Tow. **Szwagierówna** (Glinnik Marjampolski). Wydział istnieje od roku. Organizują się przeważnie żony robotników, ale na zgromadzeniach bywają też robotnice, są to przeważnie kobiety wiejskie, które też należy organizować. Stosunki są bardzo dobre z towarzyszami, ale praca wśród kobiet napotyka na wielkie trudności, wynikające z psychiki kobiecej.

Tow. **Rowińska** (Żyrardów). Wydział istnieje. Działalność się rozwija przy współudziale towarzyszy, zwłaszcza tow. Pieczywody, sekretarza. Wydział założył ochronkę dla sierot na 50 dzieci. Politycznie zorganizowanych kobiet nie jest wiele, ale wpływy nasze są bardzo silne. Zawodowo zorganizowanych kobiet jest 2000. Na brak funduszów się nie skarżymy, gdyż potrafimy je zdobywać.

Tow. **Zielińska** (Lublin). Praca wśród kobiet pod energicznem kierownictwem tow. Lenki rozwijała się bardzo pomyślnie. Wypadki sierpniowe popsuły bardzo dużo. Ma nadzieję, że po Zjeździe praca w Lublinie rozwinie się nanowo. Towarzysze bardzo chętnie współdziałają w pracy.

Tow. **Sobocikowa** (Śląsk). Zorganizowanych politycznie kobiet w Czechowicach jest 200. Położenie kobiety, czy to przy pracy zawodowej, czy w domu, jest bardzo złe. Trzeba, by w Warszawie towarzyszki i posłowie starali się o poprawę położenia kobiety, o wydatną pomoc biednym matkom, o zabezpieczenie mieszkania wdowom po poległych i zmarłych robotnikach, bo kapitaliści wyrzucają je na bruk z domów fabrycznych i kopalnianych. Apeluje, by urządzać częste zebrania, pogadanki dla kobiet, bo klerykali i narodowcy to robią i zdobywają dla siebie kobiety, nawet robotnice. Pomoc sił inteligentnych z Warszawy czy Krakowa jest koniecznie potrzebna. Kobiety w Polsce muszą się organizować i uczyć wiele, bo tak jak dzisiaj jest bardzo źle. Wskazuje na sąsiadów Czechów i Niemców, dlatego że praca wśród kobiet oddawna jest tam prowadzona, to kobiety tam są świadome i bronią interesów robotniczych.

Tow. **Prokopowa** (Radom). Organizacja jest wspólna. Odczyty i pogadanki dla kobiet odbywają się staraniem Wydziału Kobiecego.

Tow. **Kostecka** (Kołomyja). Towarzyszek zorganizowanych 500. Brak referentek. Należy dążyć do tego, żeby w radach przybocznych zasiadały kobiety.

Tow. **Hilgertówna** (Piotrków). Centr. Wydz. Kob. otoczył Piotrków opieką, odbyło się kilka wieców i zebrań. Odbywają się stale pogadanki. Praca postępuje naprzód. Dla dzieci robotniczych istnieje ochronka pod naszemi wpływami. Ruch oświatowy rozwija się doskonale. Towarzyszki uczęszczają na kursa dla analfabetów, na kursa dokształcające, przez naszych towarzyszy prowadzone.

Tow. **Pająkowa** (Biała). Wydział istnieje od niedawna. Zapału i chęci do pracy jest dużo, brak na miejscu agitatorki i organizatorki. Centrum fabryczne jak Biała, Bielsko i okolice, gdzie pracuje w fabrykach mnóstwo kobiet, wymaga dla siebie specjalnej siły kobiecej, o którą C. K. W. powinien się postarać.

Tow. **Melnarowicz** (Drohobycz). W Drohobyczu Rada Robotnicza zainicjowała ruch kobiecy, traktując go jako cząstkę ogólnego ruchu. Robotę organizacyjną rozpoczęto od uświadomienia towarzyszy o potrzebie organizowania kobiet. Rezultat był bardzo dobry, bo towarzysze starają się uświadamiać swoje żony, córki i towarzyszki pracy zawodowej. Ruch polityczny opiera się na ruchu zawodowym. Przez ruch oświatowy i życie towarzyskie utrwala się organizację.

Tow. **Jasiński** odpiera zarzuty, czynione przez niektóre towarzyszki, a zwłaszcza towarzyszki krakowskie, towarzyszom. Nie zła wola towarzyszy nie pozwala im zajmować się ruchem kobiecym, który jest niezbędny, ale przeciążenie pracą. Partja się rozrasta z dnia na dzień, a ludzi brak do pracy. Warunki — wywołane przez wojnę, zły stan aprowizacji, uniemożliwia częstokroć pracę propagandystyczną.

Tow. **Woszczyńska** mówi o **organizacji pracy Wydziałów Kobiecych**. W myśl wszystkiego, co tutaj było powiedziane, praca wśród kobiet jest nieodzowna. Jak ją prowadzić i kto ją ma prowadzić? Oddzielne organizacje polityczne kobiece już się utrzymać nie dadzą. Aby jednak kobiety się nie usuwały od wspólnej organizacji, trzeba wśród nich agitację prowadzić, trzeba je organizować.

W tym celu potrzeba w każdej miejscowości tworzyć Wydziały dla pracy wśród kobiet t. zw. przez skrócenie Wydziały Kobiece, złożone z towarzyszek uświadomionych, rozumnych i cieszących się zaufaniem ogółu. Wydział powinien być wybrany na zebraniu kobiet i zatwierdzony przez Komitet partyjny. Wydział powinien często się zbierać, czytać wspólnie, dyskutować. Towarzyszki z Wydziałów mają kierować robotą, mają uświadamiać innych, powinny więc koniecznie prenumerować i czytać pismo własne „Głos Kobiet" i inne pisma i wydawnictwa partyjne. Powinny zdobywać wiedzę dla siebie, by dzielić się nią potem z mniej umiejącemi. Wydziały starają się organizować zebrania, pogadanki, urządzać wiece i pomagać lub dawać inicjatywę do akcji ochrony dziecka, akcji oświatowej, do budzenia życia towarzyskiego, wreszcie brać udział we wszelkich akcjach przez centralne władze partyjne wskazanych.

Wydziały kobiece istnieją przy komitetach partyjnych, przy Centralnym Komitecie Wykonawczym w Warszawie istnieje Centralny Wydział Kobiecy, na Zjeździe dorocznym wybierany i przez C. W. K. zatwierdzany. Wydziały podają C. W. K. skład osób, wybranych do Wydziału, posyłają sprawozdania z odbytych wieców, zebrań i t. d., podają liczbę zorganizowanych towarzyszek. Wydziały mogą dawać inicjatywę C. W. Kob. do rozpoczęcia jakiejś akcji, np. w sprawie pokoju, drożyzny, ochrony dziecka, ochrony pracy kobiet i dzieci i t. d.

Wydziały kolportują „Głos Kobiet", zbierają na fundusz prasowy, w miarę możności przysyłają do „Głosu" artykuły i korespondencje.

Wydziały nie są pomysłem czy wymysłem jakiejś towarzyszki. Wobec rozrostu partji C. K. W. zmuszony jest wprowadzać podział pracy i tworzyć Wydziały. Kongres partyjny Zjednoczeniowy w r. 1919 zniósł odrębne organizacje kobiece. Ze względu na doniosłą rolę kobiety w walce o Socjalizm polecił Radzie Naczelnej i wszystkim komitetom partyjnym prowadzenie pracy nad uświadomieniem kobiet. Rada Naczelna i C. K. W. wyłoniły Centralny Wydział Kobiecy, aby organizował kobiety w partji, powołując wszędzie w kraju Wydziały miejscowe. Współpraca towarzyszy jest nieodzowna, ale praca wśród kobiet powinna opierać się przedewszystkiem na pracy uświadomionych towarzyszek.

Drugi dzień obrad.

(Obrady przed południem).

Przewodniczy tow. **Ziębówna**. Porządek obrad. Dyskusja nad wnioskami organizacyjnemi.

Tow. **Woszczyńska** odczytuje wnioski organizacyjne w myśl wczorajszego referatu.

Tow. **Doroszowa** (Przemyśl). W dzisiejszych warunkach praca wśród kobiet musi być prowadzona odrębnie. Rezultaty

dotychczasowe są małe, bo niezmiennie niski jest poziom umysłowy społeczeństwa polskiego. Klasa robotnicza nie jest wyjątkiem. Zwraca uwagę na objaw ogólny, że towarzyszki nawet te, które biorą wybitny udział w życiu partyjnym, niechętnie zabierają głos wobec towarzyszy. Mają nieraz bardzo wyrobione zdanie o wielu sprawach, ale nie mają odwagi go wypowiedzieć i są biernemi członkami partji. Stąd bagatelizowanie kobiet.

Należy zmusić towarzyszy najwybitniejszych do czynnego udziału w pracy socjalistycznej wśród kobiet, dlatego należy znieść Centralny Wydział Kobiecy, wprowadzić wybitniejsze towarzyszki do C. K. W., który ma dotychczasowe prace Centr. W. K. wykonywać, tym sposobem C. K. W. żywiej się zainteresuje sprawą organizowania kobiet.

Tow. **Wolska** (Sosnowiec). Wydział Centralny jest potrzebny. Systematyczna praca wśród kobiet musi być prowadzona. Trzeba wyrabiać nietylko agitatorki, ale i organizatorki.

Tow. dr. **Trawiecka** (Lwów) podziela zdanie tow. Doroszowej, że Wydział Centralny jest niepotrzebny, ale ma wątpliwości. czy wogóle potrzebna jest odrębna robota wśród kobiet.

Tow. **Gancwolówna** (Kraków) nie zgadza się z przedmówczynią. Wskazuje na aspołeczność kobiet, która wynika z tego, że całe wieki kobiety były odsuwane od polityki. Trzeba uwzględniać odrębną psychikę kobiety, trzeba zwracać się do jej uczuć. Ze względu na ogólne upośledzenie kobiety, muszą one same walczyć wszędzie i zawsze o równouprawnienie, nawet w szeregach własnej partji. Jest za utrzymaniem C. W. K. i Wydziałów prowincjonalnych. Obok organizacji politycznej i pod jej wpływami mogą powstawać Związki wzajemnej pomocy kobiet np. związki gospodyń domowych, związki wdów i emerytek i t. d., składa odpowiedni wniosek.

Tow. **Rajzesówna** proponuje ostatni wniosek tow. G. traktować tylko jako wskazówkę dla C. W. K. i tam go odesłać, a dyskusję sprowadzić do tego, czy głosować mamy za wnioskiem tow. Woszczyńskiej, czy tow. Doroszowej. Podkreśla bardzo mocno, że z tego wszystkiego co dotąd było powiedziane, co tak dobitnie wykazał tow. Jasiński — oddawanie C. K. W. działu pracy, który on sam w myśl podziału pracy przekazał w r. 1919 jeszcze przed pierwszym Zjazdem kobiet, wyłonionemu przez siebie C. K. W. nie leży w kompetencji Zjazdu. Nie tylko jednak ze względów formalnych, ale i zasadniczych będzie głosowała za utrzymaniem wydziałów, naturalnie C. W. K.

Tow. **Sowianka** jest za zniesieniem C. W. K., bo tylko w ten sposób zmusi się towarzyszy na prowincji do pracy wśród kobiet.

Tow. **Fidzińska** jest za utrzymaniem C. W. K. Rada Naczelna wyłoniła go z siebie przed Zjazdem, bo nie mogła frazesem o wspólnej pracy i wspólnych celach zasłonić faktu, że w obecnych warunkach potrzebna jest specjalna troska i opieka nad pracą wśród kobiet. Zjazd dzisiejszy, budzący się ruch w kraju toż to przecież rezultat pracy C. W. K.

Tow. **Łętowska** jest za zniesieniem C. W. K. i odrębnej pracy wśród kobiet.

Tow. **Boznańska** C. K. W. jest potrzebny, ale C. K. W. musi się postarać o większą liczbę towarzyszek dla agitacji i organizacji. Dwie, trzy towarzyszki nie wystarczą na całą Polskę.

Tow. **Chrupkowa** stawia wniosek formalny, aby pierwszą troską C. W. K. było otrzymanie od C. K. W. środków na wyszkolenie pewnej liczby instruktorek, któreby mogły podjąć robotę i opanować ruch, który się budzi w całym kraju. Centr. W. Kob. zarówno jak Wydziały są bezwzględnie potrzebne. Towarzysze nie mają dość czasu, ani dotąd dość zrozumienia dla potrzeby obudzenia w dotychczasowej niewolnicy albo lalce człowieka. Nie dość jest zapisać kobietę do związku zawodowego, nawet bardzo wiele tysięcy kobiet zapisanych do związków lub do kooperatyw nie posuną sprawy naprzód, bo tutaj chodzi o uświadomienie klasowe, o zrozumienie walki i jej celów. Której z nas zależy na tej stronie zasadniczej sprawy, a nie formalnej, ta nie będzie głosowała za tem, że Zjazd przekazuje towarzyszom zrobić to, co do nas w pierwszym rzędzie należy.

Na tem dyskusję zamknięto.

Do komisji mandatowej wybrane zostały t. t.: Anna Kozubkowa (Kraków), Anna Konieczna (Nowy-Sącz), Rowińska (Żyrardów).

W końcowem przemówieniu tow. W. stwierdza, że niema na sali delegatek z wielu miejscowości, gdzie już istnieją i działają Wydziały Kobiece P. P. S. Tym goręcej powitać należy te delegatki, które przezwyciężyły wszystkie trudności i na Zjazd

Święta Anna.

Z „Neapolitańskich nowel" Salvatora di Giacomo.

(Dalszy ciąg).

Nie, nie! nigdy! Ale tymczasem, co robić? Co powiedzieć Biankinie? Dlaczego naznacza mu dzisiaj schadzkę, narażając siebie i jego? Czy oszalała? Poczynał żałować, iż zgodził się. A zresztą może tak lepiej. Powie jej, że raz już skończyć to trzeba, za wszelką cenę. Powie jej, że... Ale myśli i postanowienia poczęły mu się w głowie mieszać. Tylko on jeden winien, tylko on! Dobrze mu tak, dobrze mu tak! A jednak, jak tu zaradzić?

Uderzył nogą o ziemię, wściekły, czyniąc sobie gorzkie wymówki, bezradny, bezsilny aż do łez. Później, podniecony, począł chodzić po pokoju wielkiemi krokami. Zatrzymał się przed biurkiem, wziął księgę rachunkową, otworzył i kombinował.

Interesy szły nieźle. Trzy transporty cukru przybyły do New-Jorku; telegram zrobił swoje. Szkoda że nie zapotrzebował więcej, zarobiłby prawie o jedną trzecią więcej. Ale dobrze i to.

Liczył w pamięci. Statek parowy powinien przybyć między piątą i szóstą po południu. Wszedł na balkon i długo patrzył na morze. Spokojne było, jak oliwa. Niech tam. Zarobi jeszcze pieniądze asekuracyjne.

Potarł ręce. Podbiegł znów do biurka, usiadł, prędko zrobił rachunek, chwilę jeszcze pomedytował z łokciami opartemi na ciemnym suknie i z głową w dłoniach.

Później na wielkim niebieskim arkuszu papieru handlowego napisał list pełny cyfr, charakterem dziwnie konwencjonalnym pełnym zakrętasów. Sam nagłówek zajmował trzecią część arkusza. Włożył list do żółtej koperty i na rożku nakleił markę.

— To jeden,—wyszeptał z westchnieniem zadowolenia.

Przygotował drugi arkusz. Zegar na biurku wydzwonił trzy kwadranse na trzecią. Porwał się z krzesła.

— A, jak Boga kocham! ledwie mam czas się ubrać!

Przy zajęciach handlowych zapomniał o schadzce.

Uczesał się bardzo starannie, nieco przypudrował wygoloną brodę, trzy czy cztery razy związał i rozwiązał czerwony krawat w żółtawe prążki. Włożył na głowę miękki kapelusz, przegiął go trochę na lewe ucho, aby widać było z prawej strony nad czołem naturalnie zakręcony kędziorek. Obejrzał długie paznogcie, położył rękę na piersiach i przyglądał się jej z lubością. Była taka biała na czarnym sakpalcie. Uperfumował się, później zamknął balkon, zapalił cygaro i zeszedł ze schodów, śpiewając półgłosem, jakby szedł na spacer.

Biankina wyszła z kościoła tak jak powiedziała: dziesięć minut po trzeciej. Była ubrana ciemno jak zwykle i miała woalkę na kapeluszu. On spacerował tu i tam, paląc i przyglądając się z roztargnieniem olbrzymim barkom. Musiała go trącić łokciem, dopiero ją spostrzegł. Poczęli iść obok siebie w milczeniu.

— Co mi chciałaś powiedzieć? zapytał ją, kiedy już byli na szerokiej drodze wybrzeża. Udała że nie słyszy, nie odpowiedziała. Później raptem, kiedy on już myślał o czym innym:

— Co chciałam ci powiedzieć? — wykrzyknęła. Nie wiesz? Nie napisałam ci? Nie zrozumiałeś? Teraz ci to

przybyły, oraz delegata Rady Robotniczej w Drohobyczu, tow. Melnarowicza. Później przybyli delegaci Rady Robotniczej P. P. S. w Dziedzicach: tow. Wojciech Pająk i Rady Robotniczej P. P. S. w Chrzanowie tow. Franciszek Gross.

Widać, że komitety partyjne w tych miejscowościach czuwają nad tym, by nie zaniedbać niczego, co może się przyczynić do wzrostu wpływów naszej partji w klasie robotniczej. Nie mogąc wziąć udziału w obradach nadesłały Zjazdowi pozdrowienia i życzenia najpomyślniejszych obrad następujące komitety partyjne: Centralny Komitet Wykonawczy, Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy, Łomżyński Okręgowy Komitet Robotniczy, Komitet P. P. S. w Zakopanem i Wydział Kobiecy P. P. S. w Kozienicach, Poznański i Toruński Komitet Obwodowy.

Żywymi oklaskami Zjazd przyjął nadesłane depesze.

Obrady popołudniowe.

Przewodniczy tow. **Kozikiewiczówna**. Na porządku obrad referaty ob. **Bojarskiej** i tow. **Bobrowskiej**.

Pierwsza zabiera głos ob. **Stefanja Bojarska**, ceniona działaczka na niwie szerzenia oświaty i budzenia ducha obywatelskiego wśród mieszkańców wsi, zwłaszcza kobiet wiejskich i młodzieży.

O kobiecie wiejskiej, o jej stanowisku w rodzinie, o jej niestrudzonej pracy codziennej i o tym, że pozyskać ją można dla ideałów pracy obywatelskiej, o ile ktoś umie trafić do jej przekonania, do jej serca i rozumu — mówiła nam w pięknych acz dziwnie prostych i serdecznych słowach ob. Bojarska. Mówczyni nie deklaruje się jako socjalistka, wie jednak, że iść trzeba z żywymi wciąż naprzód, by dojść do ideałów. Praca socjalistek na wsi napotka dużo trudności, lecz dobrze zorganizowana i prowadzona przez odpowiednio wyszkolone instruktorki zyska niebawem uznanie wśród kobiet na wsi, zwłaszcza bezrolnych i małorolnych. Nie wolno jednak zapominać o wielkim zmyśle praktycznym kobiety wiejskiej, który właściwie pokierowany, pozwoli w krótkim czasie tworzyć na wsi instytucje wzajemnej pomocy, oświatowe, kursa gospodarskie i t. p. Do pracy wśród kobiet na wsi tak samo jak w mieście muszą zabrać się same kobiety, zwłaszcza te wychowane wśród mężczyzn mają obowiązek swoje doświadczenie i swoje zdolności poświęcić organizacjom kobiet.

Plan pracy mógłby być taki: C. W. K. grupuje 100 kobiet inteligentnych z wykształceniem średniem, wyższem a nawet niższem, i dzieli je na 5 grup instruktorek: 1 grupa przemysłu ludowego (np. koszykarstwo), 2 ga — kursa pszczelnicze, ogrodnicze, 3-a — oświatowa (samorząd gminny, kooperatywy, szkolnictwo), 4-a — dział szycia, haftu i robótek, 5-a — kurs wędrowny, gotowania, prania, prasowania. Tym sposobem można wyrwać kobiety z pod wpływów klerykałów. Trzeba się przystosować do ich warunków życiowych, trzeba się wczuć w ich odrębne obyczaje. Kobiety wiejskie mają trzeźwiejszy umysł od mężczyzn. Zdobyć je dla myśl postępowej można, ale jak wszędzie, potrzeba dużego nakładu bardzo rzetelnej pracy.

Z dużym zainteresowaniem wysłuchał Zjazd ciekawych wywodów referentki, ilustrowanych przykładami i faktami, dziękując jej przeciągłemi oklaskami.

Tow. **Bronisława Bobrowska** mówi o **zadaniach kobiety jako wychowawczyni i o dziecku robotniczym, jego ochronie i wychowaniu.**

Referat ten, nad którym wywiązała się nader ożywiona dyskusja, wydrukujemy w następnym numerze „Głosu Kobiet“ w całości, ze względu na bardzo ważne zagadnienia w nim poruszone, zwłaszcza doniosłe w dobie obecnej, wobec nędzy i wyniszczenia ogólnego.

Zasadniczą sprawą, różniącą nasze instytucje od burżuazyjnych, jest usunięcie filantropji, jałmużnictwa, co dzieci demoralizuje, a nadanie akcji charakteru społecznego.

W Australji wszystkie dzieci chowane są na koszt państwa. Sprawa ochrony dziecka robotniczego jest bodaj sprawą najważniejszą, którą się zająć należy.

W dyskusji tow. **Pająk** (Dziedzice) domaga się, by instytucje robotnicze ochrony dziecka miały wybitnie charakter klasowy, socjalistyczny, by wyraźnie przeciwstawić się reakcji i wyrwać młode pokolenie ze szpon klerykalizmu.

Tow. Sobocikowa maluje smutne położenie kobiety, żyjącej w nędzy, dla której wielokrotne macierzyństwo nie jest „błogosławionym stanem“, lecz ciężkim dopustem. W imieniu mnóstwa nieszczęśliwych matek domaga się zabezpieczenia bytu dla matki i dziecka. W kierunku tym, by na świat przychodziło pokolenie silne i zdrowe i by zdrowe matki mogły wychowywać niemowlęta bez straszliwej troski o jutro — należy skierować pracę Wydziałów Kobiecych P. P. S. i posłów naszych.

---

powtarzam ustnie. Nie mogę już dłużej. Tobie się zdaje może, że w ten sposób idzie się naprzód?

Ale, bo co się stało? przerwał.

Wylew uczucia zamarł jej na wargach; przez chwilę nie wiedziała, co odpowiedzieć.

— Dobrze.— powiedziała po chwili, dobrze. To prawda, że zanadto podniosłam głos, ale kiedyś, dawniej, nie odpowiedziałbyś mi tak. Widzisz do czego doszłam? Cóż poczniemy? Powiedz mi... Żebym przynajmniej mogła coś zrobić ze sobą. Czy mam się rzucić z okna na ulicę? Przysięgam ci na duszę mej matki, jeśli chcesz, aby nieszczęście i hańba weszły do mojego domu, to ja to uczynię...

— Oszalałaś? — odpowiedział, biorąc ją pod rękę i pociągając lekko ku sobie

— Chodźmy stąd — wyszeptała Biankina. Weszli do „Villa del popolo“ usiedli, na ławce wprost morza. Morze miało kolor mocno lazurowy, w oddali bieliły się barki ze wzdętemi żaglami. Niedaleko brzegu jechał mały statek parowy, czarny, pieniąc wokół siebie wodę. Dzień był gorący; czerwcowe słońce prażyło samotną ławkę.

— Tu mi się chce spać, — powiedział, — chodźmy stąd.

Podniosła się i szła za nim.

— Gdzie pójdziemy teraz?

— Gdzie chcesz, — odpowiedział. — Chcesz wrócić?

— Wróćmy.

Poszli drogą ku domowi. Ani słowa. On uderzał się laseczką po nogach i trzymał oczy spuszczone ku ziemi. Biankina rzucała naokół spojrzenia długie, spojrzenia człowieka, któremu wszystko jest obojętne. Od czasu do czasu obserwował ją z pod oka zdziwiony jej milczeniem Usta miała zamknięte; poruszała niemi, jakby coś szepcząc czasem ją przebiegał dreszcz. Przechodząc przed kościołem Św. Jana, popatrzyła głęboko z westchnieniem. Kościołek był zamknięty; na schodach siedziała żebraczka.

— Paniusiu! paniusiu! labidziła, gdy przechodzili mimo, — litości. Niech Matka Boska, ma w swej opiece paniusię i jej męża...

Biankina rzuciła jej soldа. Pobladła.

Tam w tym ciemnym smutnym kościołku o ścianach pokrytych obrazkami i wotami płakała niedawno; jej modlitwa, przerywana łzami, może się jeszcze tam unosi dotąd.

— No, a teraz co? — powiedział, gdy się znaleźli o jakie dziesięć kroków od jej domu.

— Chodź, — powiedziała Biankina, — odprowadź mnie dalej; muszę ci coś powiedzieć... chodź...

— Czekaj! zawołał. — Cóż znowu!

Powiedz mi tutaj! Widzą nas... Dlaczego nie powiedziałaś mi na drodze?

— Nie, nie! Chodź! — nastawała.

Gdy weszli na pierwsze stopnie schodów i znaleźli się w półcieniu, chwyciła go za palto, przysunęła mu usta do ucha, szepcząc słowa urwane i poplątane ze wzruszenia. Poczuł na twarzy gorączkowy oddech, jej odurzające tchnienie, posłyszał zgrzyt słów między zaciśniętemi zębami.

Zrozumiałeś? — dorzuciła. prostując się czerwona ze wzruszenia i wstydu. — Zrozumiałeś? zrozumiałeś? Teraz już zrozumiałeś? Idź... Stało się to... To chciałam ci powiedzieć.

(d. n.).

Ob. **Bojarska** zapytuje, czy istnieją w Krakowie kluby uliczników i opowiada o niezmiernie dodatnim wpływie tych instytucji na „dzieci ulicy".

Tow. poseł **Moraczewska** mówi o doli jeńców i uchodźców w Rosji, w szczególności zwracając uwagę Zjazdu na to, że wraca do kraju mnóstwo dzieci, między niemi masa sierot. Zająć się niemi serdecznie, otoczyć dzieci opieką — to obowiązek, który napewno podejmie klasa robotnicza, o ile zostanie należycie uświadomiona i poinformowana. Do akcji w tym kierunku wzywa Zjazd. Przyjęto przez aklamację. Dalsze obrady odłożono do dnia następnego.

Trzeci dzień obrad

Przewodniczy tow. **Woszczyńska.** Porządek dzienny: 1) Dyskusja nad referatem tow. **Bobrowskiej.** 2) Referat tow. **Praussowej.** Dyskusja była bardzo wyczerpująca, podamy ją po wydrukowaniu referatu tow. **Bobrowskiej.**

Po wyczerpaniu dyskusji wchodzi na trybunę **tow. Praussowa**, witana gorącemi oklaskami. Zjazd wie, że wczoraj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie C.K.W. i Komisji parlamentarnej Z. P. P. S. Zainteresowanie bardzo żywe. Punkt ten jest kulminacyjnym punktem obrad. Zjazd nasz jest Zjazdem politycznym i aczkolwiek posłuszne nakazom życia, zajmujemy się sprawami bardzo żywotnemi, na których omówienie na kongresach ogólnych brak zawsze czasu, zdajemy sobie sprawę, że taka lub inna polityka partji, takie lub inne stanowisko kierujących czynników, jest decydującem dla naszej pracy.

Już w dyskusji nad poprzednimi punktami przewijał się ton ostrej opozycji, podkreślano, że kobiety przecież cierpią niesłychanie przy dzisiejszym sposobie rządzenia.

Tow. **Praussowa** wita zjazd w imieniu C. K. W. P. P. S. i przystępuje do referatu. W mocnym, jędrnym, pełnym treści, a pozbawionym frazesu przemówieniu przedstawia nam sytuację obecną. W rządzie o charakterze jak obecny P. P. S. nie może brać udziału, nie może brać odpowiedzialności za politykę obłudną, bezplanową, politykę represji i ogładzania ludności, politykę, której ostrze bezwzględnie skierowane jest przeciw klasie robotniczej. Sytuacja w sierpniu wymagała od nas bezwzględnych ofiar, tow. Daszyński wszedł do rządu dla określanych celów: obrony kraju od najazdu obcych i przyspieszenia pokoju. To zostało osiągnięte. Dłuższe pozostawanie w rządzie było ze wszech miar szkodliwe i niepożądane dla partji robotniczej.

Przechodząc do sejmu **tow. Praussowa** przedstawiła jego działalność, skład ugrupowań poselskich, usiłowania prawicy narzucenia Polsce senatu. Sejm dzisiejszy nie jest odbiciem rzeczywistego stanu umysłów i żądań wyborców, nie ma wyraźnej większości, przeto ustąpić powinien co rychlej. Jako wyraz chaosu panującego w rządzie przedstawia **tow. Praussowa** zamach ministerstwa spraw wewnętrznych na Inspektoraty pracy. Ministerstwo pracy, powołane do życia przez Rząd Ludowy, jest solą w oku reakcji. Z inspekcji pracy chcianoby zrobić nowy rodzaj policji dla robotników. Klasa robotnicza winna się temu zamachowi przeciwstawić. Ochrona pracy — to zdobycz rewolucji, jaka się w oczach naszych dokonała i dalej rozwija. Zwłaszcza kobiety czuwać powinny nad tem, by ochrona pracy w Polsce nie została spaczona by rozwijać się mogła prawidłowo.

Ogół kobiet pracujących winien się interesować jakim jest Rząd w Polsce, krwią robotników i chłopów zdobytej. Kobiety powinny wiedzieć dokładnie, jak potwornym było to, że one najbardziej wyzyskiwane głosowały na wrogów klasy robotniczej do Sejmu. Rozwiązanie dzisiejszego Sejmu musi przynieść zwycięstwo klasie robotniczej. To w znacznej mierze zależy od kobiet. Do pracy wśród kobiet musimy się zabrać jaknajenergiczniej.

W dyskusji przemawiali tow. poseł **Czapiński**, uzupełniając wywody referentki w sprawie senatu i podzielając jej stanowisko w sprawie rządu. Tow. **Rajzesówna** wyraża zadowolenie z ustąpienia P. P. S. z rządu, bo udział socjalistów w rządach burżuazyjnych jest z jej stanowiska wogóle niepotrzebny a dla czystości programu szkodliwy.

Następnie przemawiały t.t. Sowianka, Hilgertówna i Doroszowa, podzielając w zupełności stanowisko referentki, poczem posiedzenie zamknięto.

4-ty dzień obrad.

Przewodniczy tow. **Woszczyńska.** Porządek obrad: 1. Wybory do C. W. K. 2. Referaty tow. tow. **Gancwolówny, Kelles - Krauzowej i Łukasikówny.** 3. Sprawozdanie Komisji redakcyjnej. Głosowanie wniosków.

Zjazd wybiera komisję-matkę w skład jej wchodzą t. t. Januszowa (Kraków), Rajzerówna (Lwów), Fidzińska (Warszawa), Melnarowicz (Drohobycz), Pilichowska (Łódź).

Głosowanie przeprowadza się kartkami. Do komisji obliczającej głosy weszły t. t. Szwagierówna (Glinik), Hilgertówna (Piotrków), Szymańska (Kołomyja).

W skład C. W. K. weszły t. t.: Dr. Maria Balsigerowa, Maria Fidzińska, Zofia Praussowa, Zofia Wojnarowska i Stanisława Woszczyńska z Warszawy, Ada Koziołkiewiczówna z Łodzi, Helena Sowianka i Jadwiga Krajewska z Zagłębia Dąbrowskiego, Michalina Ziębówna z Krakowa, Dorota Kluszyńska z Cieszyna, Agnieszka Sobocikowa z Dziedzic, Zofia Doroszowa z Przemyśla, Karolina Rajzesówna ze Lwowa, Jadwiga Markowska z Borysławia.

Nastąpiły referaty:

Tow. **Gancwolówna** referuje punkt „Kobieta a prawodawstwo". Referentka stwierdza, że całe dotychczasowe prawodawstwo ukształtowało się w myśl interesów i dążeń mężczyzn. Kobieta w Polsce zdobyła już prawa polityczne, ale nie zdołała dotąd wykorzystać ich dla odpowiedniego przeistoczenia kodeksu cywilnego. Koniecznem jest usunięcie z prawodawstwa wszystkich zabytków z czasów, gdy kobieta traktowana była na równi z warjatem i nieletnim. Konieczna jest również gruntowna reforma prawa familijnego. Sprawy małżeńskie winny być usunięte z pod władzy kleru, który dziś w b. zaborach rosyjskim i austrjackim używa przywileju łączenia i rozwiązywania małżeństw do teroryzowania w walce politycznej. Prawo familijne winno uledz reformie w duchu zupełnego usamowolnienia pełnoletniej mężatki i zrównania matki z ojcem w prawach dziecka. Prostytucja przez dotychczasowe prawodawstwo burżuazyjne nietylko tolerowana, ale wręcz popierana, winna być, jako źródło straszliwej degeneracji moralnej i fizycznej ludzkości, tępiona środkami ustawodawczymi. Prawodawstwo dotychczasowe nie zna żadnej ochrony czci kobiety. Kobiety żądać musza kar sądowych za uwiedzenie niepełnoletniej, poniżej lat 21 i kary głównej za zbeszczeszczenie kobiety.

Ponieważ referat ten z powodu braku czasu musiał być znacznie skrócony, na wniosek tow. Woszczyńskiej Zjazd uchwalił wezwać C. K. W. do zastanowienia się nad tym, czy nie należy wydać go w całości w formie broszury.

Wnioski tow. **Gancwolówny** wobec niemożności przeprowadzenia nad nimi szczegółowej dyskusji przekazano C. W. K. do rozpatrzenia.

Tow. **Maria Kelles-Krauzowa**, przewodnicząca Rady Miejskiej w Radomiu, mówi o samorządzie, o dodatnich rezultatach udziału P. P.-esowców w Radach Miejskich i w Zarządach miast, o konieczności wytężonej akcji, by P. P. S. zdobywała w samorządzie miast i wsi jaknajwiększe wpływy. Z wielką znajomością rzeczy, wynikającą ze sprawowania obowiązków Przewodniczącej Rady Miejskiej przez 2 lata, ze swadą i humorem tow. Kelles-Krauzowa rzuca przed oczy słuchaczy ciekawe obrazki z działalności ojców miasta z czasów okupacji austrjackiej, kiedy to interes miasta pokrywał się interesem kieszeni bogatego obywatela. W dalszych wywodach tow. Kelles - Krausowa mówi o tym, jak pożyteczna może być w samorządzie kobieta, znająca się na gospodarce miejskiej lub wiejskiej i zachęca towarzyszki, by do pracy w samorządzie się przygotowywały i śmiało kandydatury kobiece przy nowych wyborach stawiały. Zwraca jednak uwagę, że kobieta socjalistka w radzie miejskiej nie jest przedstawicielką proletarjatu żeńskiego specjalnie, lecz proletarjatu wogóle. Socjalistyczne magistraty na prowincji mają olbrzymie zadania, ale i olbrzymie trudności. Bezsilna w radzie miejskiej burżuazja ucieka się do intryg w ministerjach warszawskich, aby przy pomocy czyn-

ników rządowych paraliżować pracę samorządów robotniczych. W Radomiu takie intrygi związku chrześcijańskich właścicieli realności od roku uniemożliwiają budowę łaźn ludowej. Bruździą również wojewodowie, którzy chcą odgrywać rolę dawnych carskich generał - gubernatorów i podporządkować sobie samorządy całkowicie. Kobiety mają na terenie samorządowym ogromne pole do działania i dotychczas wykazały ogromne uzasadnienie i to nietylko na polu opieki społecznej, oświaty i t. p., ale w gospodarce miejskiej wogóle. Kobiety powinny pracować w samorządach nietylko jako radne, ale, gdzie magistraty są w rękach socjalistów, jako pracowniczki magistratów.

Tow. **Doroszowa** podkreśla, że nie chwilowe zdobycze gospodarcze, nie możność stworzenia dla szerokiej ludności miasta i wsi tej lub owej pożytecznej instytucji w rodzaju łaźni miejskiej, biblioteki czy szpitala, ale dążenie do przebudowy struktury społecznej powinno być głównem wskazaniem przy obejmowaniu przez naszych towarzyszy i towarzyszki mandatów do Rad samorządowych. Nietylko zdolności gospodarcze ale w większej mierze głęboka świadomość klasowa, wyraźne stanowisko socjalistyczne decydować powinno przy układaniu list kandydackich naszej partji przy następnych wyborach.

Tow. **Rojzesówna** zgadza się w zupełności z referentką, co do tego że zdolności i pewne właściwości umysłowości kobiecej nadają się bezprzecznie do sprawowania czynności radnej, co do wywodów tow. Doroszowej o kwalifikacjach kandydatur kobiecych to rozciągnąć by je pragnęła na wszelkie wybory, w których P. P. S. udział bierze i stawia w tym kierunku rezolucję.

Zabierały głos jeszcze t.t. Boznańska, Sowianka, Ziębówna, Krajewska i Pilichowska.

Tow. **Łukasiuk** mówi o **Związkach zawodowych** na terenie Rzeczypospolitej, o Komisji Centralnej Związków Zawodowych, o silnym ruchu robotniczym przeciwstawiającym się na terenie Związków rozkładowej działalności komunistów. Dłużej zatrzymuje się na tych związkach, w których jak we włóknistym i krawieckim pracuje mnóstwo kobiet, tytuniowym gdzie większość stanowią robotnice. Wskazuje na przyczyny dla których kobiety tak małą dotąd odgrywają rolę w życiu i działalności związków. Aby zachęcić towarzyszki do żywszej niż dotąd pracy na terenie związków zawodowych opowiada o Międzynarodowym Kongresie Pracy w Waszyngtonie w r. 1919 którym brała udział i o jednocześnie przez Amerykanki zwołanej Międzynarodowej Konferencji Pracy Kobiet. Stawia odpowiednie rezolucje.

Tow. **Hilgertówna** w dyskusji mówi o pracy kobiet w hutach szklanych i innych zakładach, o konkurencji zawodowej, domaga się dla kobiet równej płacy za równą pracę.

Tow. **Korubkowa** mówi o pracy w fabryce tytoniu, o konieczności przezwyciężenia klerykalizmu i zacofania kobiet, które uczyć trzeba, że klasowe związki zawodowe chronią kobiety - robotnice od wyzysku i złego traktowania.

Tow. **Sowianka** maluje jaskrawy obraz wyzysku pracy kobiet w cukrowniach.

Obrady popołudniowe.

Tow. **Müller** wygłasza krótki referat o położeniu wdów i sierot po poległych i po funkcjonarjuszach państwowych.

Tow. **Ziębówna** uzupełnia wywody referenta, przedstawiając trudności, w jakich się znalazło Stowarzyszenie wdów i sierot przez Krakowski Wydział Kobiecy zorganizowane.

Tow. **Chrupkowa** wzywa do rozszerzenia i pogłębienia agitacji oraz do akcji samokształceniowej wśród towarzyszek.

Następnie tow. **Woszczyńska** składa sprawozdanie z działalności „Głosu Kobiet".

W dyskusji nad „Głosem Kobiet" zabierały głos tow.: **Sowianka, Doroszowa i Kozubkowa.**

Po wyczerpaniu dyskusji tow. **Irzowiecka** imieniem komisji redakcyjnej proponuje Zjazdowi, aby wnioski podzielić na 2 grupy: 1-szą poddać dyskusji, a 2-gą przesłać C. W. K. do rozpatrzenia. Wniosek przyjęto. Tym sposobem odesłano do rozpatrzenia wnioski tow. Boznańskiej (sprawa szkół dla analfabetów), Bobrowskiej (sprawa ochrony dziecka), Chrupkowej (sprawa kształcenia instruktorek), Doroszowej (sprawa ochrony dziecka). Gancwołówny (sprawa praw cywilnych dla kobiet i sprawa statutowych związków kobiecych), pos. Moraczewskiej (sprawa opieki nad dziećmi uchodźców), dr. Müllera (sprawa wdów i sierot), wreszcie Pająka i Sobocikowej (sprawa ochrony macierzyństwa). Następnie przyjęto przez aklamację wnioski następujące:

W sprawach politycznych.

II Zjazd kobiet PPS oświadcza, że kobiety pracujące wraz z całą klasą robotniczą wypowiadają stanowczą walkę rządom reakcji społecznej i politycznej i dążyć będą do obalenia tych rządów i oparcia życia politycznego i społecznego w Polsce na podstawach rzetelnej i całkowitej demokratyzacji i socjalizacji. Zjazd wzywa kobiety do bezwzględnej walki przeciw próbom reakcji narzucenia Polsce senatu.

Zjazd domaga się wraz z całą klasą robotniczą zorganizowaną w PPS rozwiązania obecnego sejmu i przeprowadzenia nowych wyborów. Zjazd domaga się najbardziej kategorycznie zawarcia pokoju i ostatecznego zlikwidowania wszelkiej wojny.

W sprawie **Śląska Cieszyńskiego, Śląska Górnego i Spisza i Orawy** Zjazd podziela niezłomną wolę klasy robotniczej w Polsce, że ziemie te bezwzględnie do Polski wrócić muszą.

W sprawie walki z dzisiejszym systemem gospodarczym.

II Zjazd kobiet PPS domaga się wprowadzenia sekwestru na przedmioty pierwszej potrzeby, powierzenia rozdziału żywności ciałom samorządowym oraz kooperatywom robotniczym, konfiskaty zysków lichwiarskich i wysokiego opodatkowania wielkiego kapitału.

Zjazd wzywa związki zawodowe do walki o przejęcie kontroli nad produkcją, która jedynie może zabezpieczyć masy pracujące w okresie poprzedzającym uspołecznienie środków produkcji, oraz wyszkolić technicznie i organizacyjnie zastępy robotnicze do przeprowadzenia socjalizacji.

W sprawie ochrony pracy.

Zjazd wzywa Związki Zawodowe do wywarcia nacisku na rząd, aby Inspektoraty pracy stanowiły instytucje całkowicie niezależne od czynników polityczno-administracyjnych, a Inspektorom pracy przyznano prawa urzędników niezależnych, jak to stosuje się do sędziów. Inspektorzy pracy uzależnieni od województw spotkają się z bezwzględnym bojkotem całej klasy robotniczej.

Zjazd domaga się jaknajszybszego przeprowadzenia ustawy o ochronie pracy kobiet i dzieci i ustanowienia odpowiedniej liczby Inspektorek pracy kobiet.

W sprawach organizacyjnych.

II Zjazd kobiet PPS stojąc na stanowisku uchwał I-go Zjazdu, utrzymuje dotychczasowe formy organizacyjne, wzywając jednocześnie ogół towarzyszy i towarzyszek do współpracy nad agitacją socjalistyczną wśród kobiet i proletarjatu. Zjazd zwraca się do C. K. W., aby szczególną troską otoczył ten dział pracy, starając się wszelkiemi możliwemi środkami rozszerzyć i pogłębić działalność Wydziałów dla pracy wśród kobiet.

W sprawach samorządowych.

Zważywszy doniosłość samorządów, jako czynnika regulującego życie gospodarcze miast i wsi i wychodząc z założenia, że w pracy samorządowej kobieta stoi zupełnie narówni z mężczyzną, II Zjazd kobiet PPS zwraca się do C. K. W. z żądaniem, by zawczasu rozpoczęte zostały przygotowania do nowych wyborów do Rad miejskich z szerokiem uwzględnieniem kandydatur kobiecych.

W sprawie Związków zawodowych.

II Zjazd kobiet PPS wzywa wszystkie kobiety, pracujące zawodowo, by przystępowały do klasowych związków zawodowych i brały czynny udział w walkach i pracach w tych związkach.

Zjazd wzywa C. W. K., aby w porozumieniu z Centralną Komisją Związków Zawodowych zajął się sprawą należytego przeprowadzenia akcji cennikowej w zawodach zatrudniających kobietę, w myśl zasady: za równą pracę równa płaca.

W sprawie wyborów.

II Zjazd kobięt PPS wzywa C. K. W., aby natychmiast przystąpił do wytężonej pracy przygotowawczej do przyszłych wyborów do Sejmu.

Zjazd wzywa C. K. W., aby przy wszystkich wyborach, układając listy wyborcze, czy to do Sejmu, czy to do rad miejskich, czynił to tylko w porozumieniu z C. K. W.

Obrady Zjazdu dobiegły końca. Pracowicie i pożytecznie spędzone zostały 4 dni. Ogrom pracy czeka. Wziąć się do niej trzeba z umiłowaniem i przekonaniem, że to praca pożyteczna i dla rozwoju socjalizmu w Polsce niezbędna. W te mniej więcej słowa zamyka Zjazd tow. **Woszczyńska**, żegnając serdecznie delegatki i gości, dziękując komisji gospodarczej Zjazdu za jej trudy, a wszystkim obecnym za wytrwałą współpracę i niesłabnące do końca zainteresowanie.

Tow. Ziębówna żegna Zjazd w imieniu krakowskich towarzyszek, tow. **Drożdzewiczowa** w imieniu organizacji kobiet w Podgórzu. Tow. **Rajzesówna** w imieniu lwowskich towarzyszek zaprasza na następny Zjazd do Lwowa.

Tow. **Chrupkowa** imieniem delegatek z prowincji dziękuje za trudy prezydjum Zjazdu, podkreśla znaczenie Zjazdu, korzyści, jakie on przyniósł delegatkom, które wracają do miejsc zamieszkania, by z nowym zasobem sił i wiedzy stanąć do walki o nowy życia ład. Podchwycono ostatnie słowa i zabrzmiała bojowa pieśń proletarjatu „Czerwony Sztandar“, zamykając obrady Zjazdu.

Dobry znak.

„W wiedzy i w organizacji broń nasza”.

Byłam na dwudniowej konferencji oświatowej organizowanej przez Wydział Oświaty Pozaszkolnej w d. 8 i 9 stycznia w Warszawie w sali Tow. Krajoznawczego, Karowa 31. Konferencje ministerjalne tego Wydziału mają jeszcze swoje poważne braki, ale dobrem w nich jest to, że czynniki rządowe stykają się na nich bezpośrednio ze społecznemi potrzebami, bo te, przemawiają na nich przez usta działaczy, którzy w imieniu kierowanych przez siebie instytucji przemawiają śmiało, przedstawiając prace przez te instytucje robione. Ma to w następstwie tę dobrą stronę, że działacze owi między sobą się poznają i w imieniu stowarzyszeń swoich, nawiązują nici porozumienia pomiędzy sobą, co następnie odbija się korzystnie na ich pracy, bo ją pogłębia i rozszerza doświadczeniami poczynionymi przez ich kolegów.

Na konferencji tej widać było dużo kobiet i to takich, które w pracy oświatowej zajmują od szeregu lat wybitne stanowiska, jedną z referentek była kobieta dr. Jotejko. Mówiła ona na temat: „Doniosłość wrażeń wzrokowych przy nauczaniu dorosłych“. Jestto znana uczona polska, długo przebywająca zagranicą, która w swoim referacie popełniła ten błąd, że ujęła go zbyt popularnie, nie zdając sobie snać sprawy, że słucha jej kwiat inteligencji polskiej. Sprawozdawca zdający sprawę z działalności Kursów dla Dorosłych m. Warszawy, powiedział rzecz, która radośnie obiła się o moje uszy a mianowicie wymieniając szczegółowo, kto i w jakiej ilości na te kursy chodzi w tym roku przytoczył cyfrę 68% kobiet na tychże kursach. Jestto tak duży skok naprzód, że można go nawiązać do ogólnego budzenia się zainteresowania zagadnieniami politycznemi. Snać kobiece masy zaczynają pojmować, że za uzyskane prawa, wypłacić się należy sumiennie pełnionymi obowiązkami, a tych w nowoczesnem państwie ciemna analfabetka spełnić nie może.

Jaskrawym przykładem ogólnego pędu w tym kierunku jest Wielkopolska, gdzie na licznych kursach tam organizowanych obecnie widzi się młodzież i siwowłosych starców, oraz kobiety, które mimo, że niezadługo mają zostać matkami, chodzą pilnie na wykłady, by zdobyć te wiadomości, które kobieta posiadać dzisiaj musi, jeśli nie chce być nadal igraszką w ręku ciemnych sił, lub lalką służącą do uprzyjemnienia życia męskiego.

Marja Nabielak.

Praktyczne wskazówki.

Nie ten porządny, co ciągle porządkuje, ale ten, co unika nieporządku; nie ten, który ciągle czyści, alen ten, który się wystrzega nieochędóstwa; nie ten, który ciągle naprawia, ale ten, który się stara jak najmniej psuć i niszczyć. Niech wady rozwijają się jak najmniej, żeby nie było czego się oduczać i wyrzekać.

Jak się obchodzić z trzewikami?

Trzewiki dziecięce trzeba uczynić przedewszystkiem nieprzemakalnemi, najlepiej zaraz po zakupie, gdy są jeszcze nowe. Najprzód zmywa się ze skóry smarowidło letnią wodą z odrobiną mydła. wypycha się gazetami i pozostawia do uschnięcia. Następnie bierze się butelkę z olejem rycynowym, którą się rozgrzało poprzednio w gorącej wodzie, nalewa sobie na palec trochę ciepłego oleju i wciera tak długo w skórę, aż już więcej nie wsiąka. Potem pociera się jeszcze miękkim wełnianym płatkiem. Podeszwy naciera się gorącym przegotowanym olejem lnianym. Najwięcej należy zważać na to, aby miejsce pomiędzy podeszwą a skórą wierzchnią dobrze nasiąkło tłuszczem, gdyż jest wystawione najbardziej na działanie wilgoci.

Gdy buciki są zmaczane, trzeba je mocno wypchać staremi gazetami lub innym miękkim papierem, i odwrócić podeszwą w górę, aby prędzej wyschły. Gdy już suche, naciera się je znów tłuszczem, używając na ten cel najlepiej skórę od słoniny, lub poprostu papier, w którym było zapakowane masło lub margaryna. — Wysmarować tłuszczem zaleca się również buty, które nigdy nie zmokną, gdyż skóra nie smarowana tłuszczem łamie się łatwo. Oczywiście buty trzeba poprzednio wyczyścić płatkiem z pyłu i błota. — Butów nie należy nigdy suszyć w słońcu lub przy piecu, lecz powoli, w chłodnem miejscu.

Wywabianie plam z stołów lub podłogi.

Plamy z białych (niemalowanych) podłóg lub stołów usuwa sie najłatwiej ostrym papierem (t. zw. Sandpapier lub Glaspapier) który można kupić w drogerji. Również nadaje się na to t. zw. Bimstein. Oddaje on również usługi przy czyszczeniu garnków przypalonych wewnątrz, lub osmalonych zewnątrz. Kupuje się tego duży kawałek bacząc, aby z jednej strony był gładki. Gładką stroną, którą lepiej poprzednio namydlić, usuwa się plamy z garnków, również z blach od ciasta.

Warunki prenumeraty w Warszawie i na prowincji: miesięcznie **18 mk.**, kwartalnie **54 mk.**, półrocznie **108 mk.**, rocznie **216 mk.** Cena numeru pojedynczego **10 mk.**

WYDAWCA: Centralny Wydział Kobiecy P. P. S **Redaktorka odpowiedzialna: ZOFJA PRAUSSOWA**

Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7.